

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
we Francji 15 fr. w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowieku niemiecko-austriackiego należących urzędy po-
cztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agenty,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one będy

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30 i pp. Havaa, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein i Mosse. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Miesięczną przedpłatę przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe i Ekspedycja Dzien-
nika Poznańskiego. Przedpłata miesięczna dla
miejscowych wynosi 25 sbr., — dla zamieszko-
wych 1 tal. 5 fen.; pod opaską 1 tal. 5 sgr.
Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 sierpnia.

Z dniem 1 września otwartym zostanie mowa trono-
wą parlament węgierski. Kto w ostatnich czasach
śledził uważnie sprawy węgierskie, ten przyznać musi,
że parlament ten nie pod najlepszą zbirą się wózbą.
Nie mówiąc już nie o trudnościach, jakie gotują się
dla rządu w łonie samego parlamentarnego zgromadze-
nia, którego część jedna zamysła zaraz na początku
wystąpić z wnioskiem postawienia gabinetu p. Lonyaya
w stan oskarżenia, mamy przedewszystkiem na uwadze
trudności gromadzące się po za sejmem. Nie doszła do
skutku ugoda z Krocąją, a to mimo tylkokrotnych za-
pewnień, że porozumienie z tą prowincją jest już fak-
tem dokonanym, dalej naprężone stosunki, jakie coraz
wyraźniej objawiają się na południu, z powodu roz-
wiązania kościelnego kongresu serbskiego i trudności
stawianych Serbom przy uroczystościach Belgradzkich
— wszystko to razem wzięwszy, niepomysłnie wróży
o przyszłych losach dzisiejszego gabinetu. Nie wcho-
dząc w to o ile usprawiedliwionemi są zarzuty, czynio-
ne całemu gabinetowi węgierskiemu, a przedewszyst-
kiem jego prezesowi, trudno nam nie przyznać, że ten-
że od czasu gdy hr. Andassy ustąpił miejsca hr.
Lonayowi ani jednej nie załatwił sprawy w sposób,
który mógłby świadczyć o szczególniejszej taktyce.

Ostatnie nawet wybory, z powodu których tyle
słów pochwalnych wysławiano dla p. Lonyaya, oka-
zują się dziś w omdnięciu trochę światła, niż o tem
głosiły organa ministerjalne. W każdym razie położe-
nie gabinetu wyswiewci się dopiero po zebraniu parla-
mentu, bo ztąd zresztą wyjdzie pierwszy impuls, który
dozwoli sięgnąć wzrokiem w tajniki tego gabinetu.

Co się tyczy podróży cesarza austriackiego do
Berlina, to wyjazd jego nastąpi z Pesztu 4go b. m.
w towarzystwie Andrassego i kilku innych urzędn-
ków kancelaryi cesarskiej i ministerstwa spraw zagra-
nicznych. Dnia 5 stanie cesarz w Dreźnie, a 6 wie-
czorem w Berlinie.

Do dziś dnia wybory w Hiszpanii już zostały u-
kończone. Rezultat wiadomy nam tylko częściowo;
nie ulega jednak wątpliwości, że rząd odniesie zwy-
cięstwo, a stronnictwo republikańskie i konserwatywne
opozycja pozostaną w mniejszości.

W ostatnich dniach doniosła Indep. bel., że w
Portugali wzmaga się niezadowolenie, a wszystko wró-
ży, że nad krajem tym wisi groźne niebezpieczeństwo.
W odpowiedzi na to donoszą z Portugalii, że o po-
stawianiu tamże nie ma mowy, że w kraju całym panu-
je spokój i zadowolenie ze sumiennego zachowania
przepisów konstytucyjnych, a ostatnie zamachy wywo-
łały w ludności tylko jeden okrzyk oburzenia.

Z Ameryki donoszą, że ponowny wybór jenerała
Granta na prezydenta Stanów Zjednoczonych, coraz
więcej staje się prawdopodobnym. — W Meksyku
panuje spokój.

JERZY ks. LUBOMIRSKI

ADAM hr. POTOCKI.

(Dokończenie.)

Od powrotu z tej podróży aż do zmiany systemu
rządów w Austrii, jaka skutkiem klęsk doznanych w
wojnie nastąpiła, Potocki oddawał się głównie zarząd-
stwie rozległych swych posiadłości, które na wzorowej
stopie postawił i w których, częstokroć z poświęceniem
wszelkiej nadziei materialnych korzyści wznosił zakła-
dy przemysłowe, na większą skalę tyle krajowi nasze-
mu potrzebne. Lubomirski w tej epoce oddawał się
pracom naukowym w r. 1858 urządził w swoim pała-
cu w Krakowie wystawę archeologiczną, w następny
został członkiem Towarzystwa naukowego, obecnie za-
mienionego na Akademię umiejętności, i staraniem,
wpływem oraz funduszami swoimi przyczynił się prze-
ważnie do ukończenia gmachu tej instytucji, w której
jako prezes wydziału archeologicznego, nie małe poło-
żył zasługi.

Oprócz tych zajęć nie mało czasu i zabiegów zaj-
mowała Lubomirskiemu sprawa ordynacji przewor-
skiej i połączonej z nią kuratorzy zakładu naukowego
imienia Ossolińskich. Sprawę tę książę Jerzy odziedziczył
jeszcze po ojcu swoim ks. Henryku, który przy-
-

Zjazd trzech cesarzów i sprawa polska.

Jakie znaczenie przywiązujemy do mające-
go nastąpić za dni kilka w Berlinie zjazdu
trzech cesarzów, powiedzieliśmy już w jednym
z dawniejszych numerów pisma naszego, na
temże samem miejscu. Nie jest to żaden re-
gulujący stosunki europejskie kongres, bo nie
widzimy reprezentowanych na zjeździe berliń-
skim trzech czwartych części europejskich mo-
carstw. Co najwięcej, mogłoby być tylko ce-
lem owego zjazdu porozumienie między monar-
chami trzech mocarstw w pewnych możliwych
zajściach i zagadnieniach polityki europejskiej,
jeżeli nastąpi, co nam po licznych doświad-
czeniach podobnego rodzaju jest więcej niż
wątpliwem.

Wszelkie zmywy i umowy, wszelkie po-
stanowienia i uchwały, choćby najuroczystszych
kongresów i zjazdów, nie są przecież zdolne
przeinaczyć biegu wypadków, wyników natural-
nego położenia rzeczy, rozwoju historycznej ko-
niecności. Wierzymy do pewnego stopnia w
chęć zjeżdżających się monarchów powzięcia
pewnych wspólnych postanowień w razie pe-
wnych ewentualności. Proste wspomnienie
wydarzeń najnowszej historii europejskiej uczy
jednakże, co się ze zmianą okoliczności z pod-
obnemi postanowieniami dzieje i jak dalece ich
rezultaty przyszłościowe są zdolne jedynie ty-
lko wykazać niemoc ludzką w obec nieodwołal-
nych wyroków Opatrzności dziejowej. I tak,
zapytalibyśmy, w obecnym przypadku, — czyż
zjazd monarchów Prus-Niemiec i Austrii jest
zdolnym zmienić prąd unitarny niemiecki, wska-
zujący cesarstwo niemieckie na konieczność za-
bsorbowania Niemców Austrii, wskazujący ich
samych na pożądanie owę absorbeyi, zagraża-
jącej zaś w logicznym rezultacie istnieniu pań-
stwa habsburgsko-lotaryńskiego? — Czyż zdol-
nym, zapytalibyśmy dalej, zjazd monarchów
Prus-Niemiec i Rosyi przekreślić rzeczywistość
w naturze rzeczy i w rozwoju wypadków leżą-
cego antagonizmu między jednym a drugim
mocarstwem? — Czyż mocarstwo prusko-nie-
mieckie może nie chcieć wygodniejszej po wzglę-
dem 'strategicznym i politycznym granicy wscho-
dniej, czyż może nie chce panowania na mo-
rzu Bałtyckiem, czyż Rosya pragnie utrzymać
okupiony kosztem zniszczenia Polski wpływ
europejski, może chcieć cofnięcia się upokarza-
jącego za Wisłę a może po za Bug i Niemen,
utrąty panowania na morzu Bałtyckiem, pano-
wania, dla którego stanęła na gruncie Czuchoń-
skim własna jej potęga. Czyż, pytamy dalej
jeszcze zjazd cesarzów Rosyi i Austrii, jest w
stanie zmienić przyszłościową politykę Rosyi,
zmierzającą w imię panslawizmu do zabsorbowania
Słowian Austrii a niosącą nieubłagane zaród
śmierci dla monarchii Habsburgów w razie, gdy-
by miała zyskać zwycięstwo? — Wszystkie

lińskiego, zobowiązał się utworzyć ordynację przewor-
ską i połączyć ją w jeden fideikomis z kuratorją. Książ-
ę Henryk nie zdołał jednak tego dokonać, z powodu
trudności stawianych ze strony rządu tworzeniu się
majoratów w ogóle. Syn jego za każdą zmianą mini-
sterstwa rozpoczynał starania na nowo, i dopiero na
dwa lata przed śmiercią zdołał dopiąć celu, ustanowić
ordynację i objąć znów kuratorją, którą mu przed
dwadzieścia laty z powodu niedotrzymania warunku u-
stanowienia ordynacji odebrał ten sam rząd, który był
jedyną przeszkodą, nie pozwalającą legataryuszowi wy-
konać woli testatora.

Mniejszość sejmowa polska z r. 1848 wiernie się
trzymała swego kółka, i założywszy podówczas jeszcze
dziennik Czas, miała w nim ciągłe organ swoich za-
sad. Do nielicznego jej grona przybywali powoli nowi
pracownicy zawsze jednak w szczupłym kole zamknię-
ci. Z tego kółka, nazwanego później partją krakowską,
wyszęd programat polityczny, żądający autonomii dla
Galicyi, broniący w artykułach Czasu. Wybrany po-
słem na sejm Potocki przeprowadził przyjęcie tego pro-
gramu w łonie sejmu i streszczenie go w adresie w r.
1861 przesłanym do cesarza.

Z dziesięcioletniej czynności Potockiego podniesie-
my tylko najważniejsze momenta, a mianowicie pierw-
szy zaraz wniosek po zagajeniu sejmu w r. 1861 po-
stawiony, a zatwierdzający zniesienie raz na zawsze
pańszczyzny, dalej prace nad organizacją gminną, re-
formą edukacyjną i ugodą z Rusinami. Co do organi-
zacji gminnej, Potocki dążył do utworzenia gminy
zbiorowej, na sposób podobny ustawie przeprowadzonej
w Królestwie przez Wielopolskiego. Taką też gminę
wziął za podstawę Projekt organizacji władz
administracyjnych i autonomicznych wydany
przed dwoma laty, a ułożony przez zwołane za inicja-

te ziarna antagonizmu między mocarstwami
zjeżdżających się monarchów są rzeczywisto-
ścią, kielkującą, wyrastającą a wzrostowi ich nie
zapobiegają i zapobiedz nie mogą ani zjazdy
monarchów, ani stypulacje zaopatrzone kontra-
sygnaturą ich kancelarzy czy ministrów. Ztąd
tęż to nie ma według naszego uważania rzeczy
zjazd berliński owego znaczenia, jakimby go
ciekawą a łaknącą wrażeń publicystyka i opi-
nia publiczna europejska otoczyła rade. Jestto
w najlepszym razie półśrodek nie zdolny wy-
trzymać najbliższej próby przyszłości.

Uważając ów zjazd z zakresłonego co do-
piero stanowiska ogólnego, pozwalamy też so-
bie patrzeć nań dość spokojnym okiem ze sta-
nowiska specjalnie polskiego. Oficjalny or-
gan obecnego kancelarza państwa austro-węgier-
skiego, wychodzący po niemiecku w Peszcie,
Reform, zaręczał przed kilkunastu dniami,
jak zwykle na podstawie nibyto najautenty-
czniejszych informacji, że celem zjazdu berliń-
skiego będzie, między innemi, w stuletnią ro-
cznicę podziału pierwszego Polski, ostateczne
pochowanie dwóch kwestyi, wschodniej i
polskiej. Stawiając to twierdzenie, darzy nas
zarazem organ kraju, z którym mieliśmy wspól-
nych królów, a któremu ostatnimi czasy po-
święciliśmy ramię i najświetniejsze nasze zdol-
ności strategiczne, — kilku słowy litości [wraz
z radą rezygnacji w obec nieubłaganej i nie-
zmiennej wyroku zagłady. Wdzięczni orga-
nowi hr. Andrassego za dobre serce i za do-
bre rady, zapytalibyśmy go przecież zarazem,
odkąd to życie nie sztucznych kreacji polity-
cznych, lecz narodów, zależy od skiniń mo-
narchów i papierowych stypulacji kongreso-
wych?

Dość było zajrzeć Reformie w niedaleką
przeszłość Europy — dość było zajrzeć jej w
bardzo bliską przeszłość samychże Węgier, by
przyjść do przekonania o wartości podobnych
stypulacji i nieodwołalności podobnych wyro-
ków. — W r. 1815 były Włochy według woli
kongresu Wiedeńskiego i dowcipnego wyrażenia
ks. Metternicha: „pojęciem geograficznem“,
dziś są narodem i poszukiwanym sprzymierzeń-
cem tychże samych mocarzy, co je wskazywali na
zagładę i na stanowisko „pojęcia geografi-
cznego.“ Zapadł wyrok zagłady przeciw Wę-
grom w r. 1849, napisany przez mściwą reak-
cyą centralizmu wiedeńskiego, wykonany doty-
kalnie przez szubienice Haynaua w Aradzie. —
Dziś po dwudziestu zaledwie latach, stawiają
pomniki ofiarom aradzkim a monarcha Au-
strii zmuszony wypadkami zdrzeć własnymi ręk-
kami podpisany wyrok zagłady narodu węgier-
skiego, uważa przecież koronę jego za naj-
prawdziwszy i naistotniejszy symbol i warunek
zarazem swego wpływu europejskiego. Konser-
watywne z r. 1849 Prusy, tworząc w 17 lat póź-
niej węgierski legion, a ks. kanclerz państwa
niemieckiego wyciąga rękę do proskrybowanego
w swoim czasie kanclerza anstro-węgierskiego.

leżących przeważnie do partii krakowskiej. Rozbierał
ten projekt w swoim czasie w kilku listach w naszym
piśmie nasz ówczesny korespondent krakowski s. p.
Józef Narzyski i wiele ciężkich czynił mu zarzutów,
wykazując głównie jak dalece samorząd projektowany
przez Potockiego i pańdów krakowskich byłby w wielu
względach od kaprysu reprezentantów rządu centralne-
go zależny, — nie jest jednak naszym zadaniem w tym
artykule oceniać dążeń i rozbiarać idei Potockiego,
wskazywać tu tylko, że sama praca nad podobnemi
projektami dowodząca dobrej woli i dbałości o dobro
ogólne, nawet w oczach tych, którzy się różnią w za-
patrywaniach, jest obywatelską zasługą.

Potocki podnosił także sprawę propinacyi, jedną z
największych anomalii dzisiejszego ustroju Galicyi, dą-
żył do jej stanowczego załatwienia i tem się nie mało
zdepopularyzował w oczach właścicieli prawa propina-
cyjnego, obawiających się strat materialnych na reformie,
która nastąpić jednak koniecznie musi i daleko
więcej szkody przyniesie, jeśli przy jakiej sposobności
arbitralnie przeprowadzona zostanie.

W sprawie oświaty, jakkolwiek gorący przeciwnik
szkół przymusowych elementarnych, Potocki bardzo
był czynnym i pilnym pracownikiem. Przez cztery
lata był członkiem komisji sejmowej edukacyjnej, a w
r. z. przyjął mandat radcy szkolnego z Krakowa,
pragnąc w niej przeprowadzić kilka reform i ulepszeń,
które za konieczne uważał. Zdrowie jednak nie po-
zwoliło mu korzystać z tego mandatu, to też złożył go
natchmian, jak tylko ujrzał, że nie będzie mógł być
pożytecznym. W sejmie obstawał za równoprawnie-
niem językowym z Rusią i w ogóle za najdalej po-
suniętym ustępstwami dla Rusinów.

Nieszczęśliwej pamięci uchwała 2 marca 1867 r.
miała w Potockim gorącego, lecz niekonsekwentnego

Ileż razy podpisywano wyroki śmierci dla Pol-
ski! Podpisano go w roku 1795 z zakazem i-
mienienia polskiego, by go widzieć przedartym w
11 lat później przez utworzenie Księstwa War-
szawskiego. Starano się Polskę napróżno pół uspić,
pół usmiercić przez stypulacje kongresu Wiedeńskiego.
Żył mimo to i dała głośny dowód
życia przez powstanie 1830. Próżno chowały
ją do grobu zbiorowe trzech mocarstw stypu-
lacje München-Grätzkie i ukazy Mikołaja. Po-
walona na ziemię, ukazywała swe zakrwawione
oblizy w ponownych usiłowaniach około odzy-
skania swęj niepodległości, choć niefortunnych,
świadczących przecież o jej życiu i zdolności
życia. Żywołność narodowa protestowała silnie,
wytrwale i konsekwentnie przeciw papierowym
wyrokom śmierci i kongresowym stypulacjom,
a co nie najmniej ważną, zmuszała od czasu do
czasu samychże ich autorów do przyznania od-
wołalności i mylności wydanego wyroku przez
fakt udzielonych narodowi polskiemu, acz szcze-
plą miarą, koncesyi. — Prawda ta nie zmieni-
ła swego oblicza i obecnie, w obec stuletniej
rocznicy pierwszego rozbioru Polski, w obec
zjazdu trzech cesarzów w Berlinie. W dzieł-
cach pod panowaniem Prus i Rosyi, nie wiele
by im zresztą pozostało do roboty. Tutaj u-
przedziła zabiegła działalność odpowiednich rzą-
dów wszystko, co było tylko wszelkie zjazdy i kon-
gresy zapragnąć i postanowić mogły. Galicya
jedna tylko mogłaby być za wspólnem po-
rozumieniem wystawioną na powstrzymanie
w ustępstwach narodowych, na nowe jakie pró-
by centralistyczne. — Chcieć przecież skre-
ślić i przemazać życie narodu polskiego, wie-
rzyć i przypuszczać, że to może nastąpić dro-
gą umowy monarchów i stypulacji międzynaro-
dowych, jest to powtórzony wymiar Xerxesowej
kary na burzliwe morze, jestto wierzyć w siłę ra-
mienia ludzkiego tam, gdzie się jego siła koń-
czy. Ginie tylko naród, który chce zginąć, a o
życiu jego nie stanowią żadne zjazdy, umowy
i noty dyplomatyczne, lecz jego chęć i zdol-
ność życia. Uzbrojmy się na prawdę w pierw-
szą, zdobądźmy sobie warunki drugiej, a wszel-
kie wyroki śmierci zapadające gdziekolwiek bądź
i ze strony czyjbygdz będą nam szkodziły tyle,
ile szkodziły burzliwym fałom Bosforu różgi
rozniewanego króla Persów.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować sekretarza sądu powiatowego w Ra-
wiczu Mützell radcą kancelaryi, a rzecznika i notariusza
Knirum z Berent mianować rzecznikiem przy sądzie powiato-
wym w Świeciu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 23 sierpnia.

(Klub postępowy resurrexit. — Nowy prezes Klubu. —
Walne zgromadzenie. — Czego Klub od kandydata na posła

wysłaniu delegacji do Rady państwa, a przecież przy-
jął zaraz potem wybór do tej delegacji. Wszędzie,
gdzieindziej krok taki byłby dziwny tak ze strony wy-
bórców, jak wybranego, w Galicyi jednak wypadki po-
dobne najczęstiej się praktykują, są taktyką ulubioną
pewnych stronnictw a szczególniejszej partii krakow-
skiej. Najwięksi przeciwnicy jakiej sprawy gdy ich
opozycja zabieć jej nie może w zarodzie, tłumnie przy-
stępują do udziału w niej, starają się zawiadnąć jej
sterem, ażeby ją zwichnąć i zwały. Tak było w wie-
lu sprawach, a przedewszystkiem w sprawie rezolucyi
i w tegorocznej sprawie składek na oświatę, że tylko
najważniejsze wymienimy. Do obrony w Radzie pań-
stwa rezolucyi uchwalonej przez sejm wysłano naj-
częstiej ludzi, którzy wprost i otwarcie w organie swo-
im oświadczali, że do rezolucyi żadnej nie przywiązują
wagi; do komitetów zbierających składki na szkoły we-
szli ci najpierw, którzy twierdzą publicznie, że droga
składek jest niewłaściwa i bezskuteczna, którzy to pi-
szą wyraźnie w samych odezwach wzywających do o-
fiar, i którzy ostentacyjnie wstrzymując się od wszel-
kiej, najdrobniejszej nawet ofiary starają się innym dać
przykład, żeby nie składali. Tej smutnej taktyce stron-
nictwa, chcącego zawsze i wszędzie nie przebieierać w
środkach postawić na swoim, przypisać należy głów-
nie, że wszystko tak źle się wiedzie w Galicyi, na tej
taktyce ciąży wina niepowodzenia całej kampanii rajch-
saratowej i całej fiasco tegorocznych składek.

Przyznać należy, że na obronę tego zgubnego po-
stępowania znaleźć można z wszelką łatwością bardzo
wiele zręcznych sofizmów. Można powiedzieć, że je-
śli kto jest głęboko przekonany o zbawności jakiej
drogi i równie głęboko wierzy, że droga przeciwna jest
zgubną, ten nie powinien opuszczać obierających błęd-
ny kierunek i obojętnie patrzeć jak się gubią, ale

żąda. — Czas o zgromadzeniu wyborców we Lwowie.

(T) Wice Klub postępowy żyje. Wybory odbyły się do snu. Pierwszy objaw życia klubu mieliśmy w przeszłą niedzielę, podczas zgromadzenia wyborców, które nawet przyjęło wnioski w imieniu klubu przez p. Romanowicza poczynione. Dziś znowu jak się z porożlepianych plakatów dowiadujemy, odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich członków Klubu w celu porozumienia się co do sprawy bliskich wyborów i mającego się w niedzielę odbyć drugiego zgromadzenia wyborców lwowskich. Zobaczymy, czy się szanowni Klubu członkowie rozruszają tak, jak się tego Wydział rozrzucał i czy się zjedną na dzisiejsze zgromadzenie w przepisanim komplecie. Ważnym jest, że, jak się dowiaduję — wydział Klubu innego wybrał prezesa. Miejsce p. Sernaka zajął dr. Zbyszewski były poseł, adwokat krajowy i dyrektor Banku włościańskiego. Mijamy nadzieję, że nowy prezes, nowi poprowadzi torami jedynie to u nas stowarzyszenie polityczne, które mogłoby przecież większe niż dotychczas krajowi oddawać usługi. Dzisiejsze posiedzenie odbędzie się wieczorem, jutro więc dopiero będę mógł z jego przebiegu zdać sprawę, tutaj nadmienię tylko, że jak slyszalem, wniesie dziś wydział, iż od kandydata, który na poparcie Klubu chciałby liczyć, żądać będzie Klub, aby nie tylko szczerzy i energiczniej dobijał się odrębności dla Galicji w myśl rezolucji sejmowej, ale aby głównym starał się w sejmie przeprowadzić ustawy dla kraju najpilniejsze; jak ustawa: o przymusowym wychowaniu elementarnym, o zakładaniu szkół we wszystkich gminach, o wzięciu kosztów utrzymania szkół ludowych na fundusz krajowy i ustawa wyborcza postępową z usunięciem dotychczasowej zasady reprezentacji interesów t. j. podziału posłów, na reprezentantów wielkich posiadłości, na reprezentantów miast, na reprezentantów małych posiadłości i na reprezentantów handlu. Tylko wice takiego kandydata, który powyższe produktu w swój program weźmie, będzie Klub — jeżeli w myśl wniosku wydziału uchwała zapadnie, popierać. Kto będzie tym kandydatem, przewidzieć trudno. Mnóstwo wymieniamy osób, które mają nieść zamiar ubiegać się teraz o mandat poselski. Dzisiejsza Gaz. nar. podnosi kandydaturę notariusza p. Jasińskiego wiceprezenta miasta. Przypnie trzeba, że to obywatel zdolny, sumienny i bardzo pracowity, wątpię jednak by miasto dobrze zrobiło, gdyby i prezydenta i jego zastępcę wysłało do sejmiku, zwłaszcza teraz, gdzie tyle naczelniczy miasta najważniejszych spraw mają do załatwienia. O kandydaturze hr. Gołuchowskiego uciło, a dzisiejszy Dziennik pol. zaprzecza, aby pogłoska, jaka w tej mierze tutaj obiegła i którą także dzienniki wiedeńskie powtórzyły, jakkolwiek miała podstawę.

Czas jest może nie kontent z tego, że we Lwowie odbywają się zgromadzenia wyborców w celu wysłuchania relacji posłów. Dla czego nie kontent, wyrozumieć trudno, bo bardzo słuszne zresztą lamenta Czasu na krzykaczka i na brak pracy rzeczywistej około dobra powszechnego, bynajmniej nie stoją w żadnym związku z naszymi sejmikami relacyjnymi, których użyteczności w zasadzie Czas spodziewać się nie zaprzecza. Między innemi nie może Czas pojąć jak we Lwowie, „gdzie jest 7000 (?) wyborców, może 100 nie spełnia osób uważać się za kompetentny trybunał, do wyrokowania o poprzednich czynnościach sejmiku i delegacji.“ Czas zdaje się żartować, bo przecież gdyby taki zarzut był nieuzasadniony i miał być brany na seryo, to i Czasowi należałoby odmówić prawa wyrokowania o czémkolwiek bądź, ba nawet należałoby wyborcom, jeżeli ich jest tylko sto, odmówić prawa wybierania posłów. Idąc dalej potrzeba, by przyszło do konkluzji, że tylko ten jest poseł krajowy, który 7,000 głosów otrzymał. Czyż stu wyborców to liczba taka, że im nie przysza Czas nawet prawa sądu o czynnościach posłów przez nich wybranych? Utrzymuje dalej Czas, że „opozycja jest hasłem tej opinii, przed jaką mają zdawać sprawę posłowie miasta Lwowa.“ Nie wiem, skąd przyszedł Czas do tego przekonania, ale to wiem, że na owym zgromadzeniu, które uchwalilo wezwac posłów do zdania sprawy, byli po największej części ludzie poważni, adwokaci, kupcy i urzędnicy wszelkich stopni, którym opozycja quod mème, o jaką ich Czas podejrzewa, ani w głowie. Spodziewam się wreszcie, że i nadzieje Czasu, „iż cała rzecz (zgromadzenie wyborców) skończy się humbuciem opozycyjno-tromtadratycznym,“ okaza się zawodem. Nie o opozycję nam chodzi, nie o wydawanie potępiających przeciw delegacji i sejmowi wyroków, lecz chodzi nam o to, by zmanifestować w obec reprezentantów kraju, iż z dotychczasowego postępowania ich, nie przecząc nawet, że oni w najlepszym dla kraju działali chęciach, kraj jest niezadowolony. Chodzi nam o to, by raz stosunek kraju do Wiednia jasno był określony, by zamiarów sejmiku nie mogło paraliżować ministerstwo, chodzi nam wreszcie o to, by ten sejm nasz nie marnował czasu na uchwalanie ustaw o opiece nad ptakami, lecz żeby szczerze zajął się sprawą opieki nad dziećmi, sprawą szkół przedewszystkiem.

napowrót. Brzmi to ślicznie w teorii, ale praktyka uczy, że przy takim systemie nigdzie się nie zajdzie, bo tylko konsekwentnym dążeniem naprzód do jakiegokolwiek celu dojść można. To też napewno twierdzić można, że dopóty w Galicji żadna reforma się nie przyjmie i żadna sprawa się nie uda, dopóki ta prowincja nie dojdzie do zrozumienia, że do steru żadnej sprawy rozpoczętej otwarci ani skryci przeciwnicy tej sprawy nie powinni być dopuszczani, jeśli cobądź ma się zrobić i że wprasanie się lub narzucanie im opiekunów i adwokatów spraw, którym z zasady jesteśmy przeciwni, nie może tak samo w polityce, jak w sprawach prywatnych być pożytecznym.

Bylibyśmy jednakże w wysokim stopniu niesprawiedliwymi, gdybyśmy ciężkim zarzutem złej wiary politycznej obarczyli chcieli pamięć męża, którego zażności tyle już razy w tej nawet pracy należały hołd oddaliśmy. Przyjmując udział w delegacji, przeciw której wysłaniu głosił, Potocki popełnił niekonsekwencyę, ale popełnił ją w dobrej wierze, że w ten sposób jak najlepiej służy krajowi. I do pewnego stopnia miał prawo mieć to przekonanie. System wyborów z sejmiku galicyjskiego do delegacji jest potworny. Sejm nie wybiera jej z pomiędzy wszystkich swoich członków, ale z każdej grupy złożonej z kilku lub kilkunastu posłów wybrać musi jednego lub większą oznaczoną liczbę delegatów. Bardzo często w takiej grupie znajduje się tylko jeden poseł, na którego liczyć można, że nie będzie w Wiedniu bezużytecznym balastem. Wybór w takim razie właściwie nie jest wyborem; kto czuje, że osobistym wpływem i stosunkami będzie mógł u rządu centralnego przeprowadzić jakąś rzecz pożyteczną dla kraju lepiej niż jego koledy, na których w razie jego usunięcia się musiałby paść wybór sejmiku, ten ma nawet moralny obowiązek przyjęcia. Taki wpływ przypisywał sobie Potocki i słusznie. De-

Jeżeli więc we Lwowie odbywają się sejmiki relacyjne, jakie w całym kraju odbywać się winne, niech Czas nie obraża tych zgromadzeń w śmieszność, niech nie pisze, że „na pociechę“ zapowiadają u nas takie zgromadzenia, niech wydrwianiem najpoważniejszych rzeczy nie paraliżuje najuczciwszych usiłowań, ale niech je szczerze jak na poważny organ uciśnionego narodu przystoi, popiera. Wszak może już sława zdobyta wydrwianiem sprawy składek na szkoły ludowe, czynionych przez najuboższą część ludności, wystarczy Czasowi!

Lwów, 24 sierpnia.

(Walne zgromadzenie klubu postępowego. — Jego uchwały. — Drugi proces prasowy Dzienn. pol.)

(T.) Nie licznie zgromadzili się wczoraj członkowie klubu postępowego na zapowiadane od dni kilku posiedzenie, pomimo, że ważne i zajmujące przedmioty były na porządku dziennym. Zebrał się jednak w takim komplecie, że nowy prezes klubu, pan Zbyszewski mógł posiedzenie zagać. W przemowie swym, zagażając obrady, wyraził pan Zbyszewski żal z powodu obojętności dla spraw publicznych, panującą u nas w ogóle, a między członkami klubu w szczególności, poczem dał głos referentowi wydziału p. Romanowiczowi, który przedłożył zgromadzeniu wnioski, o jakich już wczoraj wspomnieliśmy. Przy tej sposobności wskazał p. R. na dotychczasowe czynności wydziału klubu, uderzając ostro na Gazetę narodową za uczyniony a nieuzasadniony zarzut, iż uchwał wydziału klubu zapadają nielegalnie. Pan Romanowicz wskazywał na statuta, wliczywszy, kiedy którzy członkowie wydziału byli na posiedzeniu, wyraził żal, że Gaz. nar. podejmuje się funkcji, które zupełnie do kogo innego należą. Przystępując do porządku dziennego, odczytał pan R. następujące wnioski wydziału klubu:

Walne zgromadzenie raczy uchwalić:

- 1) Klub Postępowy Polski oświadcza, iż popierać będzie bez względu na religijne wyznanie tylko takiego kandydata, który łączy warunki patriotyzmu, charakteru i znajomości spraw krajowych, przyjąć do programu swego:
 - a) odrzucenie ugodych propozycji w tak zwany elaboracie zawartych, a energiczniej i stanowczo dobijanie się odrębności ustawodawczej, edukacyjnej, finansowej i administracyjnej w myśl rezolucji sejmowej z r. 1868;
 - b) załatwienie sprawy szkół ludowych w ten sposób, aby każda gmina otrzymała osobną szkołę, by wychowanie początkowe było przymusowym, by wreszcie szkoły ludowe były utrzymywane z funduszu krajowego;
 - c) reformę ordynacji wyborczej w duchu postępowym, a przedewszystkiem z usunięciem zasady reprezentacji interesów.
- 2) Walne Zgromadzenie Klubu poręcza Wydziałowi, by w myśl powyższego programu, wpływał na wybór posła z miasta Lwowa i upoważnia go do poczynienia wszelkich kroków, jakie w tym celu uzna za stosowne.

Wnioski te, przez p. Romanowicza w obszerniejszej przemowie uzasadnione, wywołały dłuższą, choć nie zbyt ożywioną dyskusję.

Dr. Benoni wyrażając zadowolenie swoje z powodu, że wydział klubu we wnioskach swoich kładzie głównie nacisk na sprawy wewnętrzne krajowe, pomijać zupełnie kwestyę wysłania lub niewysłania delegacji, wyraża życzenie, by w ustępie, gdzie mowa o szkołach ludowych, dodano, że klub żąda, aby poseł zajął się energicznie sprawami szkół w ogóle, a przedewszystkiem szkołami ludowymi. Mówca będąc sam profesorem, zna bardzo dobrze całą wadliwość wszelkich szkół naszych i dla tego bardzo wymownie wśród oklasków popiera swoją poprawkę, za którą następnie pp. Kisielewski i Jaszek przemawiali.

Dr. Łubiński sprzeciwia się jednak wszelkim zmianom i żąda, by wnioski w brzmieniu przez wydział proponowanym przyjęto.

Pan Błotnicki mówi także przeciw tej poprawce, natomiast żąda, aby między kardynalne punkta programu kandydatowi postawić się mającego, przyjęto także sprawę reformy ustawy gminnej. Mówca zwraca uwagę na wielkie braki dzisiejszej ordynacji gminnej i na nieodbitą potrzebę reformy tej ustawy, bez czego oświata ludu jest niemożliwa, ustawy bowiem wszelkie o przymusie szkolnym, będą tylko czczą literą, jeżeli w urzędzeniu gmin radykalna nie nastąpi zmiana. Równie więc ważną rzecz, jak reforma szkolna i reforma wyborcza jest także reforma ustawy gminnej i dla tego żąda mówca, by kandydat, starający się o krzesło poselskie, wziął i tę ważną sprawę w swój program i żeby dążył do tworzenia gmin z biurowych.

Wniosek p. Błotnickiego nie został poparty, a sprawozdawca p. Romanowicz stanowczo sprzeciwił mu się głównie z tego powodu, że klub jeszcze nie wypracował żadnego projektu ulepszonej ustawy gminnej, a nawet w wydziale samym bardzo podzielone pod tym względem są zdania.

W końcu przystąpiono do głosowania i wnioski wydziału przyjęto jedynie z poprawką p. Benoniego. Inne poprawki upadły, bo zgromadzenie uwzględniło zarzuty sprawozdawcy, który zwracał uwagę na to, że jedynie najpilniejsze sprawy podnieść należy —

legacya sama przez się nie nie zrobiła dla kraju. Potocki osobistymi rokowaniami z hr. Beustem uzyskał ważne ustępstwa językowe, z których, chociaż tylko w drodze administracyjnej a nie w ustawodawczej nadane zostały, Galicja dotąd korzysta. Jego i hr. Henryka Wodkiewicza wystąpieniem w Radzie państwa przypisać także należy utrzymanie zasady wyboru do delegacji wspólnych nie z całej izby lecz pojedynczemi krajami. Ważności tej zasady dla reprezentantów w Galicji, którzy w razie dowolnego wybierania mogliby być zawsze majoryzowani przez Niemców, dowodzić zdaje się nie potrzeba.

W sejmie Potocki był przeciwnikiem rezolucji. Zdaniem jego ścisłe określenie żądań kraju było wianiem sobie rąk w walce parlamentarnej. Nie zadowalała go również treść tej uchwały. W czasie głosowania nad nią stawał poprawki odpowiednie do swego programu w kwestii gminnej, wyborczej i edukacyjnej. Zawarto w adresie sejmiku galicyjskiego z roku 1868 wyrazy: „przy tobie N.Panie stoimy i stać chcemy“ wyszły z pod jego pióra i streszczenia w sobie politykę, jakiej bez względu na wszystkie zmiany rządów trzymać się i trzymać radził części Polski pod panowaniem austriackim zostającej.

Zawód parlamentarny ks. Jerzego Lubomirskiego w epoce autonomicznej daleko krócej się nie streścić. Wierny zawsze swojemu programowi federacyjnemu, nie lubiący tranzakcji i ustępstw, nie mógł on do końca pozostać w izbie, złożonej po największej części z postaci chwiejnych, w izbie, której większość pod wpływem kilku słów magicznych namiestnika, z dnia na dzień potrafiła zmieniać swoje uchwały i kierunek. W pierwszej kadencji sejmowej od r. 1861 do 1867 bronił spraw Rusi, a gdy sejm uchwał 2 marca wyzwał się kierunku federacyjnego i stanowczo oświadczył za dualizmem, wkrótce potem złożył mandat.

Wczoraj wieczór skończył się także drugi proces prasowy wytoczony Dzienn. Polskiem przez c. k. sędziego Pasiecznego, zupełną oskarżyciela kłeską. Doniesiono pismu temu w Grudniu r. 1871, że 17letnia dziewczynka umarła w skutek pobicia, a sąd śniatyński nie wytoczył z tego powodu śledztwa i lekarze tamtejsi orzekli, że dziecko umarło na tyfus brzuszny. W tym doniesieniu upatrzył p. Pasieczny obrazę honoru, i wytoczył proces Dziennikowi, gdy jednak spozstrzegł, że sprawa jego źle stoi, cofnął wczorajszą skargę. Lekarze jednak śniatyński Werner i chirurg Behr sami skargę podjęli, uważając w korespondencji rzeczony obrazę czci swojej. Niedługo jednak także przy skardze obstawali; gdy bowiem spozstrzegli, że świadkowie przez oskarżonych powołani, poczęli zeznawać na niekorzyść lekarzy, którzy co najmniej lekomyślnie świadectwo fałszywe co do powodów śmierci dziewczynki zabityj wystawili, skruszeli i prosili sami oskarżonego p. Rewakowicza, by pozwolił na cofnięcie skargi. Wyroku więc sąd przysięgłych wydawać nie potrzebował, skazano jedynie skarżących na poniesienie wszystkich kosztów procesu. Dzienn. Polak. należy się uznanie zasłużone za cały ten proces, skutkiem którego pozbędzie się powiat śniatyński niesumiennej naczelnika sądu, a co ważniejsze skutkiem którego zapobiegnie się różnym a niestety bardzo rozlicznym nadużyciom zagnieżdżonym w sądownictwie naszym. Śmiało i jasne postawienie całej sprawy przez p. Rewakowicza, zmieniło proces między osobami prywatnymi, w proces między opinią publiczną a sądownictwem. W obec tego rezultatu rozpraw przeprowadzonych w tutejszym sądzie, spodziewać się należy, że panowie sędziowie mianowicie na prowincyi, będą się mieć na baczności, by nie wejść w niemile położenie, w jakim znajduje się obecnie pan sędzia Pasieczny.

NIEMCY.

* Berlin, 26 sierpnia. Köln. Ztg. a za nią wszystkie pisma liberalne długie poświęcają uwagi sprawie biskupa Kettelera, który w d. 24 b. m. wystąpił list pasterski do swojej diecezyi. I pismo to, mówią dzienniki, świeżym jest dowodem, jak nieprzebieganym jest duchowieństwo katolickie a usprawiedliwioną taktyką rządu przeciwko niemu i zakonowi. List pasterski biskupa Kettelera wypowiada, że nienawidzić nieuzasadnioną przeciwko kościołowi katolickiemu silnego stronnictwa, które owładnęło całkiem sferami rządowymi, usiłuje rząd zrobić narzędziem, ażeby zniweczyć przyrodzone prawa kościoła katolickiego i wyrugować z życia narodów zasady chrześcijańskie. Zakonowi mieni biskup instytucjami, bez których kościół istnieć nie może, zakaz tych zakonów jest nadwyrężeniem osobistej wolności sumienia. Widoczna jest, odzywa się National Ztg., że zamiarem biskupów katolickich jest systematyczne podżeganie mas ludu, którzy w kilku miejscach już w obronie Jezuitów i przy sposobności zwinienia tego zakonu wywołał rozruchy. I tak opowiada Nat. Ztg. z dziennika wydawanego w Essen, że kiedy landrat Hövel po oświadczeniu, że na mocy rozkazu zamknięcia zakon w Essen, opuszczał mieszkanie Jezuitów, lud rzucił nań kamieniami, tak że landrat zmuszony był schronić się do zakonu. Następnego dnia powtórzyły się znowu rozruchy i zandarmi dopiero zdolali przywrócić porządek, przy czem wielu zostało ranionych. I w Ehrang, jak pisze Triersche Zeitung, roznieśli ludzie dopuszczali się wybrków rzucając kamieniami na liberalnych mężów i usiłując niszczyć ich domy. — Cokolwiek powiedzą katolickie pisma, tak rozpisuje się National Ztg. te požądowania godne zażenowania przypisać jedynie należy intrygom duchowieństwa i namiętnej polemice takich pism, jakim jest Germania. Korespondent np. Germanii, są słowa National Ztg., pisze z Elberfeldu pod dniem 22 b. m.: Wczorajszy dzień był dla Elberfeldu jednym z najświetniejszych. Kto był w innym czasie przypuszczal, że trzy cyście zbierze się katolików, ażeby zmanifestować uczucia swoje religijne. Wśród nieustających oklasków, wybrano tego O'Connella nadreńskiego prowincji, pana Fr. Baudri marszałkiem zgromadzenia; mówił on o walce katolicyzmu i nadmieniał, że ten protestantyzm, który nie wyrzekł się wszelkiej wiary sprzyja katolicyzmowi duchowieństwu i gotów jest bronić jego interesów. Do obrony naszych dóbr moralnych zbroić się musimy, ażeby nam przy komunalnych i politycznych wyborach nie wydatło zwycięstwa etc.

W tym nieprzyjaznym tonie odzywa się cała liberalna prasa niemiecka, upatrując w każdym niemal wyrazie dzienników katolickich nienawiść do obecnego stanu Niemiec.

Po za sejmem nie pozostał jednak bez wpływu na bieg spraw politycznych, którym chciał zawsze nadążyć jasno określony kierunek. W epokach ugodowych za rządów Belerodego, Alfreda Potockiego i Hohenwart, używał wszystkich swych starań w Pradze, aby ułatwić dojście do skutku układów.

Za rządów hr. Beusta i dr. Giskry, ks. Jerzy, jawny przeciwnik centralistycznego kierunku mianowany został dziedzicznym członkiem izby panów. Niektóre rządy używają niekiedy takich środków z powodzeniem w celu przeciwności reprezentantów opozycji na swoją stronę. Nominacja Lubomirskiego nie nastąpiła jednak w podobnych widokach. Zbyt on był znany/ze stałości swych zasad, żeby go łowić chciano na taką wędkę. Godność parowska spływała na niego z osobistych względów monarchy. Skorzystał też z niej raz tylko, ażeby wystąpić przeciw zerwaniu konfedyratury spraw kościół; bronił bowiem zawsze, ilekroć się do tego nadarzyła sposobność, kilka razy sam brał inicjatywę adresów do Ojca św., zbierał na nie podpisy, a w r. z. pospieszył do Rzymu na czele deputacji, udającej się tam z powinszowaniem Piusowi IX lat Piotrowych.

Wspomnieliśmy już powyżej o pracach Lubomirskiego jako członka Tow. Naukowego w Krakowie. — Dodacby tutaj jeszcze należało, że własnym kosztem kazał skopiować w Węgrzech i wydał jeden z najstarszych pomników języka polskiego, biblię szarospatac, że rozpoczął własnymi funduszami wspaniałe wydawnictwo Pismników Krakowa, że objawiał przed dwoma laty kuratoryją zakładu imienia Ossolińskich, zajął się gorliwie jego reorganizacją i postawieniem na stopie europejskich zakładów tego rodzaju. Na zastępcę swego jako kuratora powołał prof. Antoniego Maleckiego, pomnożył liczbę urzędników zakładu, rozwinął jego stosunki z instytucjami zagranicznymi, za-

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 25 sierpnia. Z Węgier odbieramy doniesienia, które zdają się być wróżbami blizkiego upadku gabinetu Lonyaya. Odroczenie sejmiku kroackiego, nim przyszło do tyle upragnionej zgody Kroacyi z Węgrami, zamknięcie kongresu serbskiego pierwim kongres ten został otwartym, a to pomimo nieustannych zapewnień, że zgoda z Kroacją jest już rzeczą dokonaną, a do porozumienia z Serbami droga urotowana — a w końcu powtarzające się w organach publicznych coraz głośniejsze, coraz wyraźniejsze zarzuty tak przeciw pojedynczym członkom gabinetu, jak i samemu Lonyayowi, zarzuty, w których oskarżono przedewszystkiem prezesa gabinetu zalitawskiego, iż w czasie swego urzędowania nie przestrzegal zbyt granicy między swoim i twojem — wszystko to każe się spodziewać, że dnie dzisiejszego gabinetu węgierskiego są policzone. Nad głową Lonyaya z dniem każdym coraz czerniejsze gromadzą się chmury. Dzienniki opozycyjne nie przebijają w frazesach, ale stawiają go pod pręgierzem opinii publicznej jako człowieka, który w krótkim czasie, przy pomocy podobnych ludzi, jak Levay, przyszedł ze szkodą skarbu publicznego do ogromnego majątku. Ten p. Levay był po roku 1867, gdy Lonyay objął tęskę skarbu, najbliższym przyjacielem ministra i prawą jego ręką we wszystkich operacjach firmowych. Już przy pierwszej węgierskiej pożyczce kolejowej panowie ci tak manewrowali, że z sumy 30 milionów, 16 poszło na cel właściwy, resztę zaś pochłonięły koszty i prowizje na „przeprządzenie pożyczki. Dziś wszystkie brudne sprawy p. prezesa gabinetu poczynają wypływać na wierzch, a odkrył je sam Levay, zagniewany na hr. Lonyaya, iż tenże stawiał mu trudności w zakupnie dóbr małoletnich Thurn i Taxisa. Obecnie pokazuje się, że zakupno południowej sieci kolei węgierskiej na to tylko było obliczone, aby wzbogacić przedsiębiorców tej operacji ze szkodą roczną kilku milionów dla skarbu; dziś wykryły się ogromne defraudacje przy budowie portu w Fiumie, brudne manipulacje w udzielaniu subwencji kolejom żelaznym, wspieranie oszustw popełnionych przez różne banki itd.

W skutek tak wielkich zarzutów ciężących na węgierskim gabiniecie, będącego częścią stronnictwa Deaka, poczęto dziś popierać myśl zorganizowania nowego stronnictwa złożonego z najlepszych żywiołów Deaka i najlepszych żywiołów lewicy, które to stronnictwo zajęłoby środek między deakistami a dotychczasową lewicą, która ubliżającą godności parlamentu taktyką, do jakiej uciekała się w ostatniej sesji, skompromitowała się w oczach poważnej części ludności węgierskiej. Nazwałoby się ono stronnictwem reformistów. Organizacya reformistów już się rozpoczęła, a niewątpliwą jest rzeczą, że w kilku tygodniach reformiści tak się wzmożą, że będą mogli przystąpić na śmiało do stracenia gabinetu Lonyaya, którego dziedzictwo niezawodnie im w udziale przypadnie. — Obok węgierskich dzienników pracują nad upadkiem Lonyaya także wiedeńskie dzienniki.

Dzienniki wiedeńskie zaczynają zajmować się już przysłą sęsyą rady państwa. Przedewszystkiem domagają się one reformy wyborczej, która zresztą ma tą razą przysięść na stół Izby. Tak przynajmniej utrzymują półrządowe organa a to dla zaspokojenia dzienników wiedeńskich, które uderzają na gabinet iż zamiast zająć się upragnioną reformą, zajmują się sprawami drobiazgowymi.

Dnia 19 b. m. nastąpiło ostateczne rozbrojenie Pogranicza wojskowego. Otdąd mieszkają Pogranicza wchodzą w prawa zwyczajnych obywateli, prawa, jakie przysługują mieszkańcom reszty krajów.

Dotąd byli tylko żołnierzami.

FRANCYA.

* Paryż, 24 sierpnia. Journal des Débats zamieszcza w ostatnim numerze niektóre szczegóły odnoszące się do budżetu ministerstwa oświaty, które tutaj zamieszczamy jako charakterystyczne doskonale, o ile rząd p. Thiersa dba o oświatę. W tej mierze rząd republiki nie jest lepszym od wielu innych rządów.

Ze skarbu francuskiego spływa zaledwie dwunasta część tylko tego na oświatę publiczną, co pochłania budżet wojenny, czwarta część tego, co wydają na marynarkę, czwarta część tego, co idzie na roboty publiczne, trzecia tego, co spotrzebuje ministerstwo spraw wewnętrznych, a nawet na oświatę mniej wydają niżli na sądownictwo. W całości na budżet oświaty odtrącają tylko 1% procentu z ogólnych dochodów. Obok 36 milionów, jakie płyną na oświatę ze skarbu państwowego, wydają pojedyncze departamenty, gminy i inne prywatne korporacje na licea 19 milionów, na szkoły komunalne 11 milionów, a na szkoły elementarne 55 milionów. Czyny to razem cyfrę 119 do 120 milionów. Obok tego należy wziąć na uwagę inne naukowe zakłady, znane pod nazwą wyzwoleńców. Jeśli się zwzględni, że znaczna część powyższych funduszy spotrzebowana bywa na utrzymanie i ubranie uczniów mieszka-

prowadził ściślejszą kontrolę nad biblioteką i zbiorami, połączył z muzeum zakładu zbiory przeworskie, które rozkazał przewieźć do Lwowa, a wreszcie postanowił kolejno wydawać wszystkie ważniejsze rękopisma zakładu, i rozpoczął to wydawnictwo Dyplomatarjumem opactwa Tyńieckiego.

Ale najważniejszą bez zaprzeczenia zasługą Lubomirskiego, dla nauki polskiej jest a raczej stanie się w przyszłości zawiązująca się właśnie akademii umiejętności w Krakowie. Jego to osobistym staraniem, wpływem i względem u cesarza zawdzięczać należy przemianę Towarzystwa naukowego w akademię i uposażenie tej ostatniej. Lubomirski stworzył akademię, stworzył ją dla Polski nie dla siebie; — gdy bowiem zbliżyły się wybory do niej, otwarcie i stanowczo oświadczył, że nie posiadając zasług właściwych naukowych, jakich stanowisko akademika wymaga, nie życzy sobie być do niej wybranym.

I w życiu Potockiego tworząca się akademii krakowska zajmuje ostatnią kartę. Już złożony śmiertelną chorobą, nadesłał on 5000 złr. na uposażenie tej instytucji. Hojny ten datek jednego człowieka, przewyższający sumę przez cały kraj na ten cel złożoną, był jego ostatnim czynem.

Tak u przedśionka powstającej świątyni nauk spotkały się i zakończyły dwa istnienia, których przebieg jest i pozostanie pięknym przykładem obywatelskiej pracy i zasługi.

jęcych w kolegiach i liceach, przeto przypadnie w przecięciu na każdego Francuza rocznie trzy franki. Na wyższe zakłady naukowe (uniwersytety) rząd bardzo mało wydaje. Gdy Niemcy wydają na utrzymanie uniwersytetów 10 milionów fr., Francja wydaje na nie 500,000 fr. Wyda się to może nieprawdopodobnie a przecież tak jest, pisze w najnowszym swym dziele Michał Bréal, profesor w College de France. Wprawdzie w budżecie figuruje jako wydatek na wyższe fakultety 4 miliony i 518,000 fr., lecz nie trzeba zapomnieć, że fakultety te i ogółem wyższe szkoły przynoszą dochodu 4,027,000 fr. Nadwyżka przeto rządowa wynosi tylko 500,000 fr. Zaprawdę, to trochę za mała kwota na odpowiednie utrzymanie prawniczych, medycznych i filozoficznych wydziałów w całej Francji! Obok tego rząd nie dba wiele o publiczne biblioteki. Księgozbiory na prowincyi nie stoją wcale na wyżynach dzisiejszej umiejętności. Nawet biblioteka narodowa jest nader uboga w dzieła zagraniczne. Pochodzi to z tego, że rząd bardzo mało przeznacza na zakupno książek wychodzących za granicę. Paryżka biblioteka kosztuje państwu rocznie zaledwie 500,000 fr. i inne biblioteki wszystkie razem nie więcej jak 237,000. Wielka biblioteka w Rue de Richelieu rozporządza tylko 150,000 frankami. Z tego musi zakupować książki, manuskrypty, medycyny, karty, sumą tą musi pokrywać inne liczne wydatki, jak oprawy książek, utrzymanie służby i t. d. Biblioteka Mazarinię otrzymuje w tym celu tylko 7,000 fr., arsenałowa 10,000 fr., biblioteka św. Genowefy 6000 fr.

Aresztowania w Paryżu, o czem już w poprzednich mówiliśmy numerach, nie ustają. Przedwczoraj zgromadziły się wszystkie rady gminne paryżskie, aby naradziły się w tym przedmiocie, i tutaj uchwalono poczynić odpowiednio w rządu kroki na korzyść uwiecznionych. Według telegramu nadesłanego z Paryża do Köln. Ztg. aresztowania te miały nastąpić w skutek denuncjacji poczynionych przez pułkownika komunistów Henri, przebywającego obecnie w Londynie. Henri twierdzi, iż on to był co zastrzelił jen. Dąbrowskiego, który pozostawił bramę Antenuil nieobsadzoną działając w tej mierze w porozumieniu z p. Thiersem. Dąbrowski miał niby to przyobiecać za to od p. Thiersa 200,000 fr., a w zadatku otrzymał już 25,000 fr.

Dzienniki republikańskie z radością dziś witają tak zwany manifest lewego centrum, z którego wnoszą, że centrum to oświadczyło się za republiką.

Z Trouville donoszą o przybyciu tamże d. 23 b. m. ks. Wales w towarzystwie sześciu mężczyzn. P. Thiers, którego zawiadomiono o tej niespodziewanej wizycie, czekał na księcia na brzegu. Obaj rozmawiali ze sobą przez pół godziny. Odjazd nastąpił tego samego dnia.

Rady jeneralne obradują bardzo pilnie. Z 82 prezesów tych rad, 3 jest ministrów, 21 należy do różnych frakcyj lewicy, 23 do stronnictwa republikańskiego. Rezultat ten, bacznie na konserwatywny charakter rad jeneralnych, nazwać się może pomysłowo.

Zgromadzenie narodowe, jak wiadomo, umocowało jenerała Riviere, prowadzącego śledztwo z Bazainem, do rozpatrzenia się w zeznaniach poczynionych przed komisją, której powierzono zbadanie wypadków 4 września. Jenerał przejrzał już pomienione akta i zamierza na podstawie takowych powołać świadków, którzy mają stwierdzić, iż marszałek Bazaine, wbrew swemu twierdzeniu, iż tylko zmuszony przez eksceszarszą przysiężną naczelnej dowództwo, donagał się właśnie jak najusilniej naczelnej komendy. Wypływa to z zeznań jener. Palikao, ostatniego ministra wojny. Dalej śledztwo wykryło, iż marszałek w nader żywy zostawał korespondencyj z ks. Fryderykiem Karolem.

— 25 sierpnia. Wiadomości z Trouville są dziś bardzo szczupłe. Próby z cztero i pięciopiętutowymi działami odbywają się bezprzestannie i to ze skutkiem, który każe się spodziewać, że działa te wprowadzone zostaną w armii francuskiej. P. Thiers bardzo nieniele został w tych dniach dotkniętym sprawozdaniem komisji, której polecono zwiędzić arsenały i składy broni; w arsenałach bowiem pustki, lub broń nie do użytku. Dnia 25 b. m. miała przybyć do Trouville delegacja rady municypalnej miasta Paryża, aby przedstawić p. Thiersowi, jak szkodliwie na opinię publiczną oddziaływały ciągle powtarzające się aresztowania w stolicy. Aresztowania te dotąd nie ustały. Poszukują przedewszystkiem broni. Dotąd odkryto 1400 sztuk karabinów, brak jeszcze przeszło 80,000 sztuk, rozdanych pomiędzy gwardyę narodową.

Śledztwo z Bazainem nie ukończy się tego roku, gdyż z dniem każdym wzrasta materiał śledczy. Obok tego uznali sędziowie za potrzebne udać się do Metz, celem dokładnego zbadania tamtejszych pobojowisk.

P. Thiers miał wieczorem 26 b. m. przybyć do Paryża, aby być obecnym na naradzie ministerialnej i powrócić bezzwłocznie do Trouville. Gdy p. prezydent bawił ostatnim razem w Paryżu, widział się z p. Gambettą, z którym dłuższy czas rozmawiał. Między innymi na zapytanie p. Gambetty, czy ks. Bismarck poparłby którego z trzech pretendentów (eksceszarsza, Chamborda lub hr. Paryża) odezwał się pan Thiers: „Nie, z pewnością żadnego z nich, gdyby kto mógł rachować na Bismarcka, to jedynie ks. Napoleon. Według p. prezydenta stałoby się to dla tego, iż ks. Napoleon jest z jednej strony zwycięzcą króla włoskiego i nieprzyjacielem Jezuistów, z drugiej strony więcej pod względem wojennych ewentualności daje gwarancji, niżli każdy inny z trzech wymienionych pretendentów (!)”.
Gdy przyszła kolej na sprawy wojskowe, odezwał się Gambetta, że zdaniem jego woja na dłuższy czas jest niemożliwą; wojna dziś zgutowałaby Francji nowe klęski i całkowity upadek. Co się tyczy Rosyi, na którą p. Thiers tak liczy, to Francja zdaniem eksceszarsza, licząc na to mocarstwo, na błędnej znajduje się drodze. Despotyczna Rosya nie poda szersze ręki republikańskiej Francji. — Rozmowa ta wpłynęła nie mało na umiarkowane zachowanie się organu p. Gambetty Rep. franc., jakim w ostatnich czasach dziennik ten się odznacza.

WŁOCHY.

* Rzym, 22 sierpnia. Przedwczoraj nastąpiło wywłaszczenie przez władze włoskie ogromnego klasztoru OO. Jezuistów z pozostawieniem na użytek jenerała zakonu i jego sekretarzy, prowincjałów i innych centralnych organów zabudowań stykających się bezpośrednio z kościołem Gesu. Wywłaszczenia dopełnił pułkownik inżynier Garavaglia w towarzystwie notariusza, delegowanego kwestury i rady municypalnej, tudzież kilku inżynierów. Sam jenerał zakonu O. Beks oprowadzał komisyje po ogromnych zabudowaniach, mogących pomieścić 4—5000 ludzi. W kilku godzinach sporządzono i podpisano obustronnie akt wywłaszczenia. W zajętych zabudowaniach pomieszczonym

będzie korpus inżynierów. Dotąd mieszkało w klasztorze 60 jezuitów.

Z Rzymu donoszą, że p. Thiersowi udało się wyjednać to, o co nadaremnie kochał cesarz Napoleon. Oto arcybiskup paryżki Guibert ma otrzymać, a to już w najbliższym czasie purpurę kardynalską, a z nim kilkunastu innych prałatów. Nominacje te nastąpią tylko dla tego, aby umożliwić im udział w najbliższym konklawe.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 26 sierpnia. Wbrew różnym po dziennikach rozpuszczanym wieściom, jakoby rząd odrzucił termin otwarcia delegacji państw, zaręczają z wiarygodnego źródła, że rząd nie myśli wcale odkładać pierwotnego terminu naznaczonego do otwarcia delegacji.

Wiedeń, 26 sierpnia. Naczelny redaktor Tages-presses, Gans, napadnięty został dzisiaj przez redaktora Deutsche Ztg. Gans bronił się i zadał przy tym napastnikowi małą ranę.

Petersburg, 26 sierpnia. Cesarz i następcy tronu przybyli wczoraj do Nowo-Czerkaska. Po nabożeństwie przyjmowali dowódców kozackich, przy czem cesarz wyraził im swe zadowolenie.

Peszt, 26 sierpnia. Cesarz przybędzie w dniu otwarcia węgierskiego sejmu 1 września do Pesztu. Dnia 3 września przybędzie tu hr. Andrassy i wspólnie z naczelnikiem sekiwy Hoffmann, radcą Depont i radcą sekiwy Vavrik wyjadą 4 września z cesarzem do Berlina. Dnia 5 września przybędzie cesarz na dwór saski i zabawi tam aż do południa 6 września, poczem uda się do Berlina.

Madryt, 25 sierpnia. O ile rezultat wyborów do tychezas wiadomy, wybrani kandydaci należą w połowie do stronnictwa rządowego, w połowie do republikańskiego i zachowawczego.

Paryż, 25 sierpnia. Jak Agence Havas z Nowego Yorku donosi, przybiera ponownie wybór Granta na prezydenta coraz więcej prawdopodobieństwa.

Gotha, 26 sierpnia. Profesor dr. Petermann odebrał wiadomości z Hammerfest, że kapitan Altmann objeżdżający na okręcie pana Berger całe wschodnie wybrzeże Spitzbergu i północne morze lodowate zastał je aż do König-Karls-Land całkiem wolne od lodu. Kapitan Altmann obserwował bliżej König-Karls-Land i zrobił to ważne spostrzeżenie, że cały składa się z 3 większych i kilku mniejszych wysp.

Frankfurt n. M., 26 sierpnia. Wedle telegramu Frankfurter Journal odbędzie się tamże najbliższa konferencja niemieckich biskupów 17 września.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 27 sierpnia. Smutną w tej chwili odbieramy wiadomość. Dziś rano rozstał się z tym światem Józef Radoński jeden z najstarszych obywateli naszego Księstwa, mieszkający przez dłuższy czas w Rudniczu, majątku w powiecie wawrowieckim, a od lat czterech w mieście naszym osiadły. Sp. Józef Radoński należał do małej już liczby walecznych weteranów z 30 roku; członek jednej z najstarszych i najzamożniejszych rodzin Wielkopolski, odznaczał się zawsze szlachetnym postępowaniem i prawością charakteru, rodzony brat żyjących dotąd Teodora i Anstazego Radońskich. Cześć jego pamięci!

* Szkoła wieczorna liczy dopiero dotąd, jak donosi Oredownik, 20 zaledwie uczniów. Mamy nadzieję, że przed namiąsą się p. majstrowie, przemysłowcy i rodzice, i postarają się o to, aby chłopcy po za dziennym zatrudnieniem szukali i duchowego pokarmu, bez którego — powtarzamy raz jeszcze — nikt się już nie ośmieli, kto chce myśleć o jakiejś przyszłości i jaki taki był sobie zgutować.

* Obchód 2 września dnia bitwy sekańskiej ma się odbyć w mieście naszym w ten sposób, że z rana wraz wojskowa muzyka grać będzie pobudkę, a po południu odbędzie się po wszystkich większych ogródach miasta wspólna ludowa zabawa. Wczorajem ratusz ma być iluminowany i uczniowie gimnazjum Fryderykowskiemu w połączeniu z uczniami innych zakładów naukowych urządzić wielki pochód z pochodniami po mieście. Celem nadania całemu obchodowi charakteru narodowego święta, od południa mają być wszystkie sklepy pozamykane i roboty ustać w mieście. Do tymczasowego komitetu zajmującego się urządzeniem obchodu, wybrano p. Gerlach posthaltera, dyrektora policyi Staudy, dyrektora kancelaryi Bartscha, kupców Stillera i Mewesa.

* Magistrat poznański zamysła podwyższyć pensje nauczycieli elementarnych i szkół średnich do tyła, że maximum pensyi wynosić będzie rocznie 700 tal., minimum 400 tal., a nauczyciele tymczasowo zatrudnieni nie będący na etacie pobierać będą 300 tal. pensyi.

* W procesie wytoczonym dawniejszej Gazecie Wielkopolskiej z powodu zamieszanej w niej korespondencji „Z niemieckich Piekar” skazał wydział karny tutejszego sądu powiatowego jej redaktora, upatrując w rzeczonyj korespondencji wykroczenie przeciw § 131 kodeksu karnego dla państwa niemieckiego, w dzisiejszym terminie na 10 tal. grzywny lub 3 dni więzienia. Prokurator wnosił o 25 tal. lub tydzień więzienia.

* Piosniki, dumki i arye narodowe zebrał i wydał Józef Chociszewski, 128 str. Dziełko to, zawierające najuważniejsze polskie pieśni z wypuszczeniem takich, któreby mogły służyć przeludowaniu, zostało wczoraj przez tutejszą policyję zabrane, a p. Chociszewskiemu wytoczono śledztwo. Dowiadujemy się nado, iż w zeszłą sobotę wieczorem w Toruniu, policyja tamtejsza odbyła rewizję w księgarni dra. Rakowicza, poszukując również powyższych piosenek i dumek, o co telegrafem przez tutejszą policyję wezwana została. Rewizja ta skutku nie odniosła, bo księgarnia rzeczona książeczek p. Chociszewskiego nie otrzymała.

* Od p. Wł. Bentkowskiego odbieramy następujące pismo:

Dochodzi mnie wiadomość, że w Biechowie i innych miejscowościach powiatu Wrzesińskiego zgłasza się o pomoc pieniężną osoba mieniąca się Jankowskim, marszałkiem szlachty i produkującą jakąś odzież czy też rekomendacją, przeczennie także jakoby podpisaną. Otóż widzę się zniewolonym oświadczyć, że ani tej odżewy czy rekomendacji nie podpisywałem, ani żadnej podobnej w ogóle nie podpisuję.

W. Bentkowski.
Przy tej sposobności dodajemy, że wedle wiadomości z prowincyi otrzymamy, zgłaszając się tam mają po wsparcie do obywateli osoby zasłaniające się rekomendacją członków redakcyi pisma naszego, wskutek czego oświadczyć, iż nigdy żadnej jakiegobądź rekomendacji nikomu nie dawaliśmy.

Przy nominacjach na powiatowych szkolnych rewizorów postanowił król. rejencja trzymać się tej zasady, że tylko takich nauczycieli proponować ma to należyte posady, którzy złożyli egzamen rektorski. Tymczasem pp. Hecht i Hubert, nauczyciele poznańscy, których miano zawiadować rewizorami szkolnymi nie mają kwalifikacyi na rektorów, pomimo swęj zresztą zdolności na ten urząd. W zeszłą sobotę odbyło się więc colloquium w obecności radców szkolnych pp. Milewskiego i Poltego, którzy po różnych pytaaniach z pedagogiki i innych nauk, uznali obudwóch zwęzłych wymienionych nauczycieli za całkiem odpowiadających stanowisku, na jakie ich król. rejencja wyniesie zamysła.

* OO. Jezuitci ze Śremu jak Posener Ztg. donosi, których trzech tylko jeszcze pozostało w klasztorze, postanowili opuścić W. Ks. Poznańskie i udać się do Galicyi jeszcze przed św. Michałem.

* W pewnej wsi pod Pilą straszne wydarzyło się nieszczęście. Ośmioletni chłopak wszedł do pokoju stryja swego właśnie w tej chwili, kiedy kuzynka jego córka stryja młoda piękna dziewczyna stojąc przed lustrem trefila włosy do mają-

cego się odbyć w tym dniu jej ślubu. Chłopak z wykrzykiem: „Wanda jak się zastrzele!” schwył za stojącą pod ścianą fuzyją i nie namyślając się długo strzelił do kuzynki, której cały nabój wszedł w piersi bok i natychmiast dachła wystrzałem.

Weterynarz powiatowy Rabe z Chodzieży powołany został do szkoły weterynarzów do Berlina jako drugi repertor, i od 1 października objęmuje nową swoją posadę.

Na uniwersytecie w Gryfii uzyskali w ubiegłym półroczu letnim po złożeniu examen rigorosum i obronieniu tóż i rozprawy pp.: Kazimierz Szczepiński, Teofil Zieleski i Maksymilian Ziolkowski stopień doktora medycyny, chirurgii i akuszerii.

* Wybór przez uniwersytet krakowski dr. Józefa Konstantego Rose b. profesora warszawskiego uniwersytetu, lekarza ordynującego w głównym szpitalu w Warszawie, na profesora zwyczajnego patologii szczegółowej, terapii i kliniki lekarskiej w tymże uniwersytecie, przez cesarza zatwierdzonym został.

* Kongres międzynarodowy statystyczny w Petersburgu. 22 sierpnia, jak to już pisaliśmy, nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu w sali szlacheckiego klubu. Dom w którym się mieścił pomieniony klub ubarwiony został chorągiewami wszystkich tych państw, które swych delegatów na kongres wysłały. Podobnie i sama sala — w środku niej nad trybuną dla mówców portret cara i chorągwie od barwach rosyjskich. — Zagał kongres w ks. Konstanty, prezes statystycznego kongresu. Przytawiający gości, odczytał następnie mowę w francuskim języku, w której mówił o znaczeniu statystyki, jej obecnym stanie i następnie, że z zewolnienia brata swego cara otwiera posiedzenia kongresu. Mowa ta okryta została oklaskami. Następnie p. Siemionow ogłosił nazwiska członków wybranych do składu biura kongresu. Wybrani ci, a mianowicie p. Chneletolet (Belgia), Ficker (Austria), Engel (Prusy), B. Bussen (Rosya) podziękowali za zaszczyt jaki ich spotkał i wymienili zmarłych swych towarzyszy w ciągu trzech lat, tj. od chwili podwołania kongresu jaki się w Hadze odbywał. Kongres podzielił się na pięć oddziałów. Każdy oddział odbywa codziennie posiedzenia. Na dniu 25 sierpnia wszyscy członkowie kongresu zaproszeni zostali do carskiego koła, gdzie w pałacu do carskiego stołu są zaproszeni. Zgoda o co kowic podejmowani są jak najwspanialsiej i przyjmowani. Wszystkie tamtejsze stowarzyszenia szły do nich zaproszenia, nawet Moskwa wysłała zaproszenie, przyjmując wszelkie koszty przejazdu i utrzymania na siebie.

Kongres międzynarodowy antropologiczny i przedhistoryczny archeologii w Brukseli zagajonym został 22 b. m. przez p. Orts. Pierwsze posiedzenie odbyło się o 2 godzinie z południa w pałacu Ducal. Obecnym był na niem król z ministrem spraw wewnętrznych, poseł francuski Picard i angielski sir Savile Lumley, prócz tego profesor Virchow z Berlina i francuski jenerał Faidherbe.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 28 sierpnia Augustyna biskupa, w kalendarzu słowiańskim Wyszomira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 4, zachód o godzinie 6 minut 57. Długość dnia 14 godz. 1 minuta.

Dnia 28 sierpnia 1514 rozprawa z Moskwą nad Berezyną. 1611 bunt Moskwy przeciw Polakom. — 1831 bitwa pod Krynikami.

Wrzesnia, 23 sierpnia. (Urodzaje. — Sekoya. — Defekta). — Żniwo u nas prawie na dokończeniu. Żyto i pszenica wcale się nie uryły, gdyż kłosa w połowie próżne, a ziarno małe i niewyszkutcone. I kartole nadzieje rolnika zawiodły, bo w niektórych miejscach zupełnie węgły. Natomiast jęczmień i owies ładne w tym roku zbiory wydał, sprzet siana, konieczyń i grochu obfity. Do cięższych niurodzajów niektórych gatunków zboża przybyły się nie mało mżyzy i deszcze. — Dnia 8 sierpnia p. b. doniósł komisarz obwodowy ze Strzałkowa tutejszej prokuratury, iż służąca kupca Unger, nazwiskiem Maryanna Kleńska potajemnie porodziła dziecko i zaraz po przyjściu na świat je zamordowała, włożywszy je w pudełko od cygar i przechoowywała na górze pod dachem pomiędzy swojemi rzeczami. Na wniosek prokuratury udała się komisja sądowa z fizykiem powiatowym dr. Loevy i chirurgiem pow. dr. Wiśniewskim z Miłosławia do Strzałkowa celem skonstatowania zbrodni i podjęcia sekiwy dziecięcia. Sekoya jednakże wykazała, że wina trzeciej osoby nie była przyczyną śmierci dziecka i że takowe naturalnie umarło śmiercią, a sąd wydał pozwolenie pochowania dziecka. — Zarząd Towarzystwa rolniczego i Kasy oszczędności miasta Zerkowa i okolicy, powierzył kasę rzeczonoj Towarzystwa kupcowi E. S. z Zerkowa. Przy nadzwyczajnej rewizji i zarazem odbiorze kasy na dniu 6 lipca r. b. wykazało się, iż p. kasyer zanadto się z kasą mu powierzona zapoznał, — bo zbrojowszy defektów na 790 tal., ledwo parę talarów w niej pozostawił. Zarząd wniósł o ukaranie i zarazem przyszesztowanie p. S., ponieważ, jak mówiono, miał zamiar uciec za granicę. Tymczasem kasyer, wiedząc co go czeka, znikł bez śladu i sąd wrzesiński seiga go listami gończemi.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł nr. 34 i zawiera: Szkoły i wychowanie w Polsce. Przegląd historyczny od najdawniejszych czasów, napisał Alfred Szczepański. (Ciąg dalszy). — Siostrenica ks. proboszcza. Powieść ze świeżych zdarzeń, napisana przez Michała Bałuckiego. (Ciąg dalszy). — Straż nad Wartą, wiersz Wł. Belzy. — Ojczym. Powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego. (Ciąg dalszy). — Z przyrody. Artykuł piąty. O niezachodzących niawieci u ludzi i zwierząt. — Dziełwie Trachickiego Sofoklesa. (Dokończenie). — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Spis prenumeratorów na książkę pamiątkową. — Ogłoszenia.

— Kronika Marcina Galla, ma być wydana w Warszawie w przekładzie na język polski dokonany przez Zygmunta Komarnickiego, historyka i badacza dziejów.

Komarnicki, zasłużył się naszej literaturze przetłumaczeniem wiernem i objaśnionem koментарzami Kroniki Dittmara, oraz skreślił studium p. t.: S. Stanisław i Bolesław Śmiały.

Jest to antyteza dziejowa, skreślona z uwzględnieniem zdań przeciwnych bez żolci i namietności.

Pragnącym rzeczywistego światła zalecamy szczerze ową książkę.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 27 sierpnia.

BAZAR. Karłowska z Królestwa polsk., Chłapowski z Kopa-szewa, Dziembowski z Rudnicza, ks. Basifski z Turka. HOTEL FRANCUSKI. Radoński z Krzesiń, Ruez z Królestwa polsk., Zychliński z rodziną z Uszarsza, Moszczeński z żoną z Krakowa, Seiernicki z rodziną z Pałecza Kościelnego, pani Baranowska z Rożnowa, Mansfeld sędzia z Krotoszyna, dr. Goldschmidt bankier z Berlina.

HOTEL PARYŻSKI. Stanowski ze Środy.

HOTEL RZYMSKI. Krotowski z Warszawy, Gniński z Krakowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Kalkstein z Chojnicy, dr. Buzalski z Wągrowca.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej
Leona Pilaskiego.

Berlin, 24 sierpnia 1872.

Stale usposobienie giełdy walorów nie zmieniło się w tym tygodniu; chociaż niektóre walory ucierpły chwilowo z powodu zbliżającego się terminu likwidacyjnego. Mianowicie drogie akcje kolejowe były czasami bez pokupu z powodu drogiej prolongacji; natomiast zakupowano wiele wysokich premii na wrzesień i październik; zjadł wnioskować można, że podług mniemania ogółu ceny tych walorów w przyszłym miesiącu znacznie się wzniósł. Akcje kolei nadreńskiej stanęły o ¼ o, kolofosko-mińdeńskie notowano 174—172—174 ¼ o, górnośląskiej utraciły 1 o, za galicyjany płacono 113—112 o. Przeciwnie odznaczały się pokupem ożywionym tanie akcje kolejowe. I tak akcje kolej Ren Nahe wzniosły się z 45 ½ na 49 ½, kończą 47 ¼ o; kolei berlińsko-żgorzelickiej zyskały 1 o i pozostają po 94 ¼ o pożądanie.

Renty tańsze, austriacka i turecka o ¼ o, włoska o ¾ o. Akcje bankowe nieożywione, lecz stale. Notowano akcje banku wekslarskiego 108 ½ o, stowarzyszenia dyskontowego 288 ¼ —285 ½ —290 ½ o, banku darmstadtzkiego 205 ½ —203 ½ —205 ½ o, banku rolno-przemysłowego w Poznaniu 114—112—114 o.

Walory spekulacyjne ożywione, ceny stałe. Notowano o 2 talary droższe, cena ostatnia 130 ½ tal, francuzi mimo mniejszych dochodów tygodnia ostatniego pozostają po 209 ½ pożądanie; akcje austriackie zakładu kredytowego notowano 203 ½ —209 ½ —208 ½ tal. za sztukę.

Ziemiopłody stałe, w końcu tygodnia ożywione i droższe. Zrazu tamowały handel tanie ceny w Anglii i Francji, lecz zni-

żenia cen bynajmniej nie wywołały; gdyż obecnie znajduje się u nas wielu komisyonerów zakupujących towar na eksport do Austrii i Węgier. Zaś dla Saksonii zakupowano pszenicę, ztąd też cena jej tak w miejscu jako i w terminu ponownie zrosła. Czy się utrzyma na stopniu tak wysokim, wątpliwe należy, zważając na to, że jest znacznie wyższą jak cena na zachodzie i że tym razem stronnictwo pragnące ją obniżyć, postara się o wczesny i liczny dowóz towaru. Ostatnia okoliczność wpłynęła już w ostatnich dniach obniżając na ceny terminu obecnego; lecz późniejszy zachwiał nie zdołał. Płacono w miejscu tal. 79—89, na wrzesień 88—89 ½, na sierpień-wrzesień 81 ½ —82—81, wrzesień-październik 78—79, kwiecień-maj 75 ½ —76 ½ tal. za 2000 funtów.

Nowe żyto pięknego gatunku pożądanego w miejscu na eksport; lecz ostatnie, sprowadzone z Rosyi przez Szczecin zjadło kupców tylko z trudnością po cenach 6—8 tal. niższych. Z powodu licznego dowozu takiego żyta, cena terminów bliższych zwolna tylko wznosić się mogła, a pokup był mały; przeciwnie termin późniejszy mianowicie wiosenny cieszył się bardzo ożywionym handlem. Płacono za nowe żyto tal. 56—58, za dawne 51—52, na październik-listopad 51 ½ —52 ½, kwiecień-maj 52 ½ —53 ½ tal. za 2000 funtów.

Okowita późnych terminów mniej ożywiona jak w zeszłym tygodniu; pokup na miesiąc obecny i przyszły zależał od operacyi w Szczecinie. Płacono na sierpień tal. 24 sgr. 2 — tal. 23 sgr. 9 — tal. 24 sgr. 6; na wrzesień tal. 22 sgr. 20—4—17, wrzesień-październik tal. 20 sgr. 4 — tal. 19 sgr. 21 — tal. 20; kwiecień-maj tal. 18 sgr. 6—2—10 za 100 litrów.

Giełda poznańska, 27 sierpnia.

Poznańskie stare 3 ½ o, listy zastawne 95 ½ pl. Poznańskie nowe 4 o, listy zastawne 92 ½ tal. żąd. — Płacono — Poznańskie listy rent. 95 ½ tal. żąd. — Pozn. 5 ½ o, obligacje prow. 100 ½ tal. pl. Poznań. 5 ½ o, oblig. pow. 95 tal. pl. — Oblig. poz. miel. Obry — pl. Oblig. miel. 5 ½ o, 100 ½ tal. z. — Oblig. miel. 4 ½ o, 91 tal. żąd. Rumun — talar. Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100 ½ tal. pl. — Polskie banknoty 82 tal. pl. Zagraniczne banknoty 99 ½ z. — Akcje Tellusa (wyłączanie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 106 żądano. Akcje Tellusa (nowa emisja) — żąd. — Wschodnie niemieckie akcje bankowe 113 pl. — Prowincjonalne wekslowe i dyskontowe akcje bankowe 101 pl. — Wschodnie niemieckie produkcyjne akcje bank. 92 pl. — Kwiłeki, Potocki i Spółk. 112 żąd. 3 ½ o, obligacje dług państwowych 91 ½ tal. — 4 o, pożyczka państwowa 91 tal. — Akcje kolei żelaznej marszałkowsko-pozn. 60 ½ —61 tal. żąd. — Poznańskie prowincjonalne akcje bankowe 116 tal. z.

Żyto: wypowiedziano 53 ½, węgeli: na sierpień 53 ½, sierpień-wrzesień 52 — na wrzesień-październik 51 ½ — na jesień 51 ½ — na październik-listopad 51 ½, na listopad-grudzień 51 na wiosnę 1873 r. —

Okowita: Wypowiedziano 23 ½, — na sierpień 23 ½, na wrzesień 21 ½, — na paźdz. 18 ½, list. 17 ½, grudz. w związku — na styczeń 1873 —

Kwiecień i maj 1873 w związku —
* Młaka. Berlin, 26 sierpnia. Pszena No. 0 12-11 ½, No. 0 i 1 11-10 ½, rżanna No. 0 8 ½-7 ½, No. 0 i 1 7 ½-7 ½, na sierp. 7 tal. 22 ½ sbr., sierp.-wrzes. 7 tal. 21-21 ½ sbr., wrzesień-październik 7 tal. 20 sbr., październik-listopad 7 tal. 19 sbr., listopad-grudz. 7 tal. 18 ½ sbr.

Giełda berlińska, 26 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 79—89 tal. według jak. żąd. sierp. 87 ½ —88 ½, plac. sierpień-wrzesień 81-80 ½ wrzes.-paździer. 78 ½ —79 ½, plac. list. 76 ½ —77 ½, plac. list. 75 ½ —76 ½, kwiecień-maj 75 ½ —76 ½, plac. Żyto: per 1000 kilo. 50-55 wed. jak. z. sier. 52 ½ —52 ½, plac. sierp.-wrzes. 52 ½ —52 ½ wrzes.-paździer 52 ½ —52 ½, plac. list. 52 ½ —52 ½, plac. list. 52 ½ —52 ½, plac. Jęczmień per 1000 kilo. 46-48 tal. wedle jakości żąd. — Owies per 1000 kilo. w miejscu 38-49 według jakości żąd. — sierp. 45 plac. — sierp.-wrzes. — wrzesień-paździer. 45 ½, talara pl. paźdz.-listop. 45 plac. listop.-grudzień 44 ½, grudz.-styczeń-maj 45 — Groch per 1000 kilo. do gotowania 49-55 tal. na pasze 44-48 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrzes.-paźdz. — tal. Oliej rzepiowy per 100 kilo. w miejscu 23 tal. płacono; sierpień 22 ½, sierpień-wrzesień dito wrzes.-paźdz. 22 ½ —23 ½, plac. paźdz.-listopad 23 ½ —23 ½, plac. listop.-grudz. 23 ½ —23 ½, plac. grudz.-styczeń-maj 23 ½ —23 ½, plac. Oliej lniały per 100 kilo. w miejscu 27 tal. płacono; sierpień 26 ½, sierpień-wrzesień 26 ½, wrzes.-paźdz. 26 ½, plac. październik-listopad 26 ½, plac. listop.-grudzień 26 ½, plac. grudz.-styczeń-maj 26 ½, plac. Oliej rzepiowy per 100 kilo. w miejscu 23 tal. płacono; sierpień 22 ½, sierpień-wrzesień 22 ½, wrzes.-paźdz. 22 ½, plac. październik-listopad 22 ½, plac. listop.-grudzień 22 ½, plac. grudz.-styczeń-maj 22 ½, plac. Oliej rzepiowy per 100 kilo. w miejscu 23 tal. płacono; sierpień 22 ½, sierpień-wrzesień 22 ½, wrzes.-paźdz. 22 ½, plac. październik-listopad 22 ½, plac. listop.-grudzień 22 ½, plac. grudz.-styczeń-maj 22 ½, plac. Oliej rzepiowy per 100 kilo. w miejscu 23 tal. płacono; sierpień 22 ½, sierpień-wrzesień 22 ½, wrzes.-paźdz. 22 ½, plac. październik-listopad 22 ½, plac. listop.-grudzień 22 ½, plac. grudz.-styczeń-maj 22 ½, plac. Oliej rzepiowy per 100 kilo. w miejscu 23 tal. płacono; sierpień 22 ½, sierpień-wrzesień 22 ½, wrzes.-paźdz. 22 ½, plac. październik-listopad 22 ½, plac. listop.-grudzień 22 ½, plac. grudz.-styc

P. P.
Niniejszem pozwalam sobie Szanowną Publiczność jak najunijęniżej zawiadomić, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w miejscu przy
Wrocławskiej ulicy nr. 9.
skład jubilerski
i
wyrobów ze złota i srebra.

Tenże polecam względem Szanownej Publiczności i mam nadzieję, że przez skorą usługę zasłużę sobie na zaufanie i uznanie, które wyrobiłem sobie w czasie trzynastoletniej pracy w tym zawodzie.
Każde zamówienie na nowe roboty, jako też reparatury będą wykonane, jak zawsze, dobrze i po umiarkowanych cenach.
Z uszanowaniem

J. Ehlert.

(3844)

100,000 tal.

na 4 1/2 procentowe niewypowiedziane hipoteki pożyczkę można przez
Herrmanna Hirschberg
we Wrześni. (3839)


Dnia 27 sierpnia nad ranem zakończył żywot doczesny ś. p.
Józef Radoński.
Eksportacja zwłok odbędzie się z ulicy Zielonej Nr. 1 w czwartek d. 29 o godz. 5tej, a nazajutrz nałożenie żałobne w kościele farnym o godz. 10, o czym donoszą (3851)
żona i dzieci.

Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego pod opieką S. Józefa w **Xiązu** odbędzie się **1 września** o 7 wieczorem. O liczny udział uprasza
X. Zmura
Prezes. (3841)

Zdatna krawcowa
znajdzie stałe zatrudnienie w handlu
F. Bogusławskiego.
Poznań, 27 sierpnia 1872.
(3843)

EL... POEZYJE
w nowym dwutomowym wydaniu na papierze welinowym za 2 tal. 25 sgr. na papierze zwykłym za 2 tal. 15 sgr. poleca księgarnia
F. H. Richtera w Poznaniu ul. Wilh. 10.
Po recenzji Kraszewskiego zamieszczonej w Nr. 193 „Dziennika” zachęta publiczności do kupna tych pereł poezji polskiej powinna być zbyteczną. (3845)

Dnia 15 września wejdzie w handel księgarski
Saint-René Taillaudier,
Serbia w XIX. wieku,
czyli
Dzieje wyzwolenia się Serbii z pod jarzma tureckiego.

8-vo, druk ścisły, 244 stronnic.
Kto nadeśle do **15 września** niżej podpisanemu **25 sgr.** czyli **5 złp.** otrzyma to dzieło **franco.** Po 15 września cena sklepowa wynosić będzie 1 talar.
Z okoliczności upamiętnienia księcia Milana Obrenowicza IV, dzieło to podwójnie zyskało na interesie. Zawiera nader ciekawy opis wiekopomych usiłowań Kara-Dzordża i Mitosza. —
Do 15 września przyjmują także inserty do mego kalendarza na rok 1873. Cała strona 3 tal., pół strony 1 tal. 15 sgr. gotówka.

F. T. RAKOWICZ
księgarnia i handel materyałów piśmiennych
w **Toruniu** (Thorn W. Pr.)
O liczną poparcieprosi księgarnia polska na kresach.

Druk dzieła zbiorowego wychodzącego naszym staraniem postąpił już tak znacznie naprzód, że dziś możemy stanowczo podać spis rozpraw, jakie obejmują w następującym porządku:

1. **Kopernik w Italii**, czyli dokumenta italskie do Monografii Kopernika przez Dr. Artura Wołyńskiego.
2. **Rzecz o konfederacjach w Polsce**, p. L. Winklera
3. **Jerzego Kalksteina** pamiętnik o rewolucji w Polsce r. 1794.
4. **Ustęp z pamiętników Helminy de Chézy.**
5. **Książęta Czartoryscy** p. J. Nep. Janowskiego.
6. **Zygmunt Lucjana Sulimy** — Wpamiętnienie ułana z r. 1863.
7. **Prof. Juliusza Turczyńskiego** — Rozprawa krytyczna o Barbarze Radziwiłłówniej. (3765)

Cała książka obejmuje około 40 arkuszy druku na papierze welinowym i rozesłana będzie przedpłacieciom w drugiej połowie przyszłego miesiąca. **Przedpłaty przyjmujemy do 15 września** po 2 tal. dla prenumeratorów „Tygodnika Wielkopolskiego”, po 3 zaś talary dla innych. Od chwili opuszczenia prasy cena dzieła ustanowioną będzie dla wszystkich po 4 tal. za egzemplarz. —
Redakcja Tygodnika Wielkopolskiego.

Administracja „Dziennika Poznańskiego” przyjmuje przedpłatę w ilości **1 talara** na mające wyjść dzieło:

„Studia astronomiczne”
przez ś. p.
Józefa Celńskiego.

Łaskawą i szanowną publiczność tak miejscową jako też z okolicy pozwalam sobie uniżenie uwiadomić, że

Restauracya

moją istniejącą w domu narożnika ulicy Butelskiej i Rynku Nr. 45, przeniósłem z dniem dzisiejszym na przeciwległy narożnik ulicy Butelskiej i Starego Rynku Nr. 44 na I piętro.
Obok restauracyi założyłem także francuzki **Billard**, a zadaniem mojem będzie jak dawniej tak i nadal li tylko dobre i wyborowe tak piwa jak i różne potrawy odstawiać.

Polecam się do uwzględnienia.

(3852)

X. KRZYMIŃSKI.

WIELKIE

młócenie za pom. pary o nagrody,
urządzone przez królów angielskie
Stowarzyszenie rolnicze w Cardiff.

Po ukończeniu wielkiego młócenia para o nagrody w Cardiff, które się odbyło z licznym współudziałem pierwszych fabryk Anglii, otrzymali

Marshall Sons i Sp. jedyną pierwszą nagrodę

czterdziestu funtów szterlingów za najlepszą młóckarnię parową z przyrządem do zupełnego czyszczenia i sortowania,

(3810)

jako też jedyną pierwszą nagrodę dziesięciu funtów szterlingów za najlepszy przyrząd do wyrzucania słomy,

a lokomobile **Marshall Sons i Sp.**

jako też ich młóckarnie parowe z pojedynczym przyrządem do czyszczenia zostały uznane przez sąd król. stowarzyszenia rolniczego za jak najwięcej godne polecenia.

Zastępca **Marshall Sons i Spółki**

HERMANN LÖHNERT W BYDGOSZCZY.

Aukcyja baranów

Dębowejłace

przy dworcu Wąbrzeźno (Briesen) w Pr. Zachodn.

dnia 16 września 1872 o 1 god. w poł.

na **64 barany** pełnej krwi Rambouillety i **60 macior** pełnej krwi Rambouilletów zapłodnionych przez tę samą rasę pełnej krwi baranów.

(3721)

HENNIG.

Podróż. i emigrantów do Ameryki północnej

wyprawa ze **Szczecina** do **Nowego Yorku**

po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze

Szczecina (parowce po czotwe A. 1)

Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 38.

Król. pruski konces. agent jenerany. (3592)

Listy

ś. p. Adama Mickiewicza do

Pani Konstancyi

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonej cenie **10 sgr.**

BIURO STRĘCZEN
Guwernerów, Guwernantek i Bon

Francuzek i Angielek

Pani Zaleskiej,

dawniej uczennicy Hotelu Lambert, w Pa-

ryżu rue Brochant 11 (Batignolles).

Obecnie dostać można Guwernerów, Gu-

wernantek i Bon za niższe jak przed wojną

wynagrodzenie. (1274)

Upraszam frankować listy.

TAPETY

w najnowszym guście,

w wielkim wyborze, począwszy

od najtańszych poleca handel

Antoniogo Rose

(3771) w Poznaniu w Bazarze.

Lokomobila

o sile 6 koni wraz z młóckarnią zu-

pelnie nową z fabryki Goetjes

Bergmann i Spółk. jest natychmiast

do sprzedania **Herrnstadt** stacya

kolei **Rawicz.** (3840)

J. Ringel.



Zarodowa owczarnia

Jeżewo

(Księga zarodowa, 3 tom, str. 113)

2 Września r. b.

rozpoczyna się sprzedaż

baranów

z mój gromady z wełną czesanką

po cenach 25 do 60 tal.

Na zamówienia powózki stają w Ła-

biszynie, Barcinie i na stacyi ko-

lei Hopfengarten. (3622)

Max Holtz,

Jeżewo pod Łabiszynem.

Posiadłości wiejskie

różnej rozległości, w W. Ks. Poznańskiem

korzystnie położone wskazuje chęć kupni-

mającym **Gerson Jarecki.**

(3677) Poznań, Magazynowa ul. 15.

Urządnik gospodarczy

Polak, kawaler, który kilka lat zarządzał

w gospodarstwie wzorowem, życzy sobie wsta-

pić zaraz w obowiązki, samowładnie lub pod

dozorem pryncypała. Bliższą wiadomość u-

dzieli biuro pana **Kierskiego w Pozna-**

niu, Św. Marcin Nr. 3. (3813)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 26 sierpnia 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacye pierwotne.				Zagraniczne obligacye pierwotne.				Niemieckie papiery.				Aukcyje bankowe i banków kredytowych.				Moneta w złocie, srebrze i papierach.			
Akwizgrafi. - masytrich.	4	47	pl.	Akwizgr. - masytrich. I emis.	4 1/2	92 1/2	pl.	Charkowsk. - azowsk.	5	94 1/2	pl.	Półn. - niem. pożycz. z wiaz.	5	100 1/2	pl.	Pow. bank depozyt.	5	102 1/2	pl.	Fryderskorsdy	1	118 1/2	pl.
Berliński - zgorzelica	4	94 1/2	pl.	dito II emis.	5	99 1/2	pl.	Central Pacific.	6	86 1/2	pl.	Dobrow. pożycz. państw.	4 1/2	102 1/2	pl.	Berliń. stowarz. handl.	4	172	pl.	Korony złote	9	7 1/4	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	104 1/2	pl.	dito III emis.	5	99 1/2	pl.	Alabama i Cattanooga	8	59 1/2	pl.	Pożyczka państw. z r. 1859	5	—	pl.	Berliński bank.	4	131 1/2	pl.	Napoleonsdory	5	10	pl. i żąd.
Berl. - poczd. - magdeb.	4	162	pl.	Berliński - zgorzelica	5	102	pl.	Chicago - Southwestern	7	91 1/2	pl.	Oblięgi długu państwa	3 1/2	91 1/2	pl.	Berliń. bank lombard.	5	96	pl.	Inaperyaly	1	16	pl.
Berlińska - szeczińska	4	180 1/2	pl.	Berl. - poczd. - magdeb.	4	—	pl.	dito male	5	—	pl.	Prem. pożycz. państw. z 1855	3 1/2	124	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.	Dolary	1	11 1/2	pl.
(czeska kolej) zachodn.	5	115 1/2	pl.	lit. A i B.	4	—	pl.	Charkow - kremenecz.	5	94 1/2	pl.	Listy zast. wach. prus.	3 1/2	85	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.	Złoto w sztab. tnat celn.	4	463 1/2	pl.
Halls. - żóraw. - gubenski.	4	67 1/2	pl.	lit. C.	4	91 1/2	pl.	Gal. kol. Karola Ludw.	5	94 1/2	pl.	dito	4	93 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.	Srebra funt celn.	29	20	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	86 1/2	pl.	lit. D.	5	98 1/2	pl.	dito male	5	—	pl.	dito	4 1/2	100 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.	Zagranicz. noty bank.	9	99 1/2	pl.
Kol. po praw. brz. Odry	5	181 1/2	pl.	Koloń. - mind. I emis.	4 1/2	100	pl.	Charkow - kremenecz.	5	94 1/2	pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	83	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.	Austr. noty bank.	4	92 1/2	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	181 1/2	pl.	dito II ditto	5	103	pl.	Gal. kol. Karola Ludw.	5	94 1/2	pl.	dito	4	92 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.	Rosyjskie noty bank.	4	81 1/2	pl.
Marchijsko - poznańska	4	60 1/2	pl.	dito III ditto	4 1/2	99 1/4	pl.	dito III emis.	5	90 1/2	pl.	dito	4 1/2	100 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.	Francuskie noty bank.	—	—	pl.
dito z pierwsz. pań.	5	85 1/2	pl.	dito IV ditto	5	90 1/2	pl.	dito male	5	—	pl.	Poznańskie (nowe)	4	92 1/2	pl.	Pow. bank depozyt.	5	102 1/2	pl.				
Dobrosław. - march.	4	95 1/2	pl.	dito V ditto	4	90 1/2	pl.	Jelecko - orelska	5	93 1/2	pl.	Szląskie	3 1/2	—	pl.	Berliń. stowarz. handl.	4	172	pl.				
Górnoszl. kol. lit. A. C.	3 1/2	218	pl.	Marchijsko - poznańska	4	—	pl.	Jelecko - woroneżka	5	91 1/2	pl.	dito lit. A.	4	—	pl.	Berliński bank.	4	131 1/2	pl.				
dito lit. B.	3 1/2	194	pl.	Magdeb. - halbersztacka	4 1/2	99 1/4	pl.	Kozłowsk. - woroneżka	5	95	pl.	dito nowe	4	—	pl.	Berliń. bank lombard.	5	96	pl.				
Wschodniopruska kol.	4	48 1/2	pl.	dito z r. 1865	4 1/2	99 1/4	pl.	Kursko - Charkowska	5	94 1/2	pl.	Zachodniopruskie	3 1/2	82 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
południowa	4	48 1/2	pl.	dito z r. 1870	5	100 1/4	pl.	Kursko - Kijowska	5	96	pl.	dito	4	92	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
dito z pierwsz. pań.	5	72	pl.	Górnoszl. - kol. lit. A.	4	—	pl.	dito male	5	96	pl.	dito	4 1/2	100	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Nadrenska	4	168 1/2	pl.	dito lit. B.	3 1/2	—	pl.	Lwowski - czerniejowsk.	5	72 1/2	pl.	dito	4	92	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
dito z pierwsz. pań.	5	—	pl.	dito lit. C.	4	91 1/2	pl.	dito II emis.	5	83 1/2	pl.	dito	4	96 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
dito lit. B.	4	93 1/2	pl.	Magdeb. - halbersztacka	4 1/2	99 1/4	pl.	dito III emis.	5	75 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Starogardzko - poznań.	4 1/2	99 1/4	pl.	dito z r. 1865	4 1/2	99 1/4	pl.	Moskiewsk. - riażska	5	97 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Brzesko - kijowska	5	78	pl.	dito z r. 1870	5	100 1/4	pl.	Moskiewsk. - smoleńska	5	94 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Brzesko - grajewska	5	42 1/2	pl.	Górnoszl. - kol. lit. A.	4	—	pl.	Austr. - franc. kol. j.	3	293	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Galicyjska - ludwika	5	111 1/2	pl.	dito lit. B.	3 1/2	—	pl.	Moskiewsk. - węgiersk.	5	74 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Galicyjska - ludwika	5	111 1/2	pl.	dito lit. C.	4	92 1/2	pl.	Riażska - kol. j.	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Austr. - franc. kol. j.	5	203 1/4 - 7 1/2	pl.	dito lit. D.	4	92 1/2	pl.	Szujsko - iwanowska	5	94	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Austr. - franc. kol. j.	5	132 1/2	pl.	dito lit. E.	3 1/2	83 1/2	pl.	dito male	5	—	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
dito kol. Rudolfa	5	82 1/2	pl.	dito lit. F.	4 1/2	99 1/4	pl.	Warszaw. - wied. II em.	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
dito kol. połudn.	5	130 - 29 1/2 - 3 1/2	pl.	dito lit. G.	4 1/2	99 1/4	pl.	dito male	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Węgiersko - galicyjska	5	—	pl.	ditt. lit. H.	4 1/2	90	pl.	Warszaw. - wied. III em.	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Warszawsko - bydgosk.	4	—	pl.	Górnoszl. -	4 1/2	97 1/2	pl.	dito male	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Warszawsko - wiedeńsk.	4	89 1/2	pl.	dito koźło - bogumini.	4	96 1/2	pl.	Warszaw. - wied. III em.	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Elżbiety kol. j. zachod.	5	116 1/2	pl.	dito III emis.	4 1/2	99	pl.	Warszaw. - wied. III em.	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
Wrocławsko - warszaw.	5	75	pl.	dito IV emis.	4 1/2	99	pl.	Warszaw. - wied. III em.	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				
				dito IV emis.	5	102 1/2	pl.	Warszaw. - wied. III em.	5	95 1/2	pl.	dito	4	95 1/2	pl.	Berliń. bank meklers.	4	125 1/2	pl.				